

Wojciech Adamczyk

Skuteczność dziennikarskich śledztw prowadzonych metodą „undercover” (na przykładzie operacji „Bar Mirage”)

Odkrywanie w trakcie dziennikarskich śledztw niewygodnej dla polityków, urzędników lub przedsiębiorców prawdy o ich sprzecznych z prawem lub moralnością działaniach bywa na ogół zajęciem o trudnym do przewidzenia stopniu efektywności. Długotrwałe dochodzenie z zaangażowaniem licznych potencjału ludzkiego oraz funduszy redakcyjnych nie musi przynieść oczekiwanych rezultatów w postaci odkrycia i zdemaskowania pozaprawnych form aktywności osób publicznych. Wynikać to może nie tylko z braku faktycznych przesłanek działania bezprawnego u rozpracowywanego metodami śledczymi określonego człowieka, instytucji lub podmiotu gospodarczego. Często, jak pokazuje praktyka dziennikarska, zastosowanie tradycyjnych procedur zbierania informacji jest niewystarczające do zdemaskowania skrywanej przed opinią publiczną prawdy. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy ranga sprawy jest duża, a potencjalna, przewidziana przepisami kara dla sprawcy w przypadku ujawnienia jego zachowania wysoka. Wówczas najczęściej uzyskanie niezbędnych informacji jest tak samo trudne, jak i znalezienie dowodów potwierdzających zarzuty dotyczące ściganego prawem procederu. W takich sytuacjach reporterzy dochodzeniowi decydują się na zastosowanie niekonwencjonalnych metod. Wśród nich jednymi z najpopularniejszych oraz najskuteczniejszych, choć jednocześnie najbardziej kontrowersyjnych z etycznego punktu widzenia, są wykorzystanie ukrytej kamery, podsłuchu oraz wcielenie się w fikcyjną postać (tzw. undercover reporting techniques).

Efektywność śledztw dziennikarskich przy zastosowaniu tych środków, szczególnie współcześnie w dobie miniaturyzacji sprzętu elektronicznego, jest stosunkowo duża. Zaznaczyć jednak należy, że metodami takimi posługiwano się, choć oczywiście na mniejszą skalę, już znacznie wcześniej¹. Z reguły decydując się na taki krok przywoływano argument o braku szans

¹ Wśród reporterów śledczych stosujących takie techniki była między innymi B. Nellie Bly (właściwe nazwisko Elisabeth Cochrane Seaman), która od 26 września 1887 roku przez dziesięć dni przebywała w ośrodku psychiatrycznym dla kobiet w Nowym Jorku, wcielając się w rolę osoby psychicznie chorej. Poczynione obserwacje pozwoliły jej ujawnić nieludzkie traktowanie penitencjariuszek przez personel, co zostało opisane najpierw na łamach należącego do Josepha Pulitzera „The New York World”, a później w książce pt. *Ten Days in a Mad House* (N. Bly, *Choking and Beating Patients*, w: B. Shapiro (ed.), *Shaking the Foundation: 200 Years of Investigative Journalism in America*, New York 2003, ss. 45-49, L. Bernikow, *Nellie Bly: Undercover, Investigative Journalist*, 09/02/04 <http://www.womensenews.org/article.cfm/dyn/aid/1975/context/ourstory>, <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/USAWbly.htm>). Innym znanym dziennikarzem używającym metody wcieleniowej był Ray Sprigle. Ten biały dziennikarz „Pittsburgh Post-Gazette” upodobnił się do Afroamerykanina i w 1948 roku, jako James R. Crawford, badał skutki segregacji rasowej w południowych stanach USA. Swoje obserwacje zawarł w serii 21 publikacji drukowanych na łamach gazety od 9 sierpnia 1948 roku pt. *I Was a Negro in the South for 30 Days* (B. Steigerwald, *Sprigle's secret journey*, „Pittsburgh Post-Gazette” sierpień 1998,

wykrycia i udowodnienia procederu konwencjonalnymi sposobami zdobywania informacji. I choć w niektórych przypadkach taka formuła uzasadnienia wzbudzała słuszne skądinąd wątpliwości, to jednak w większości wypadków końcowy sukces przedsięwzięcia łagodził wcześniejsze kontrowersje. Zysk w postaci zdemaskowania niezgodnego z interesem społecznym procederu przeważał nad wątpliwościami związanymi z zasadnością zastosowania takich metod.

Society Professional Journalists (SPJ) opracowało zestawienie warunków uzasadniających zastosowanie ukrytych technik zbierania informacji przez dziennikarzy śledczych. Takie formy podstępu, jak ukryta kamera, podsłuch czy reportaże „wcieleniowy” dozwolone są gdy:

1. uzyskana tym sposobem informacja ma olbrzymie znaczenie i dotyczy ważnego interesu społecznego, takiego jak choćby ujawnienie poważnej „awarii systemu” na najwyższych szczeblach władzy lub zapobieganie skutecznemu wyrządzeniu szkody jednostce;
2. wszystkie alternatywne, tradycyjne sposoby pozyskania tej informacji zostały już wyczerpane;
3. zaangażowani w to przedsięwzięcie dziennikarze gotowi są ujawnić naturę zastosowanego podstępu i wskazać przyczyny jego wykorzystania do prowadzonego śledztwa;
4. uczestniczący w dochodzeniu reporterzy i ich redakcje dokładają wszelkich starań, by poprzez zaangażowanie czasu i niezbędnych funduszy wytropić całą prawdę;
5. szkoda, której udało się zapobiec przez ujawnienie informacji za pomocą podstępu przeważa nad szkodą spowodowaną samym zastosowaniem takich niejawnych technik;
6. zaangażowani w śledztwo dziennikarze podejmą wspólną decyzję po poważnym przeanalizowaniu kwestii etycznych i prawnych (konsekwencji krótko i długoterminowych dla oszukanych przez siebie osób, wpływu na dziennikarską wiarygodność, motywacji swoich działań, wpływu oszustwa na ich misję redaktorską, prawne skutki oraz spójność swojego wniosku i działania).

Jednocześnie SPJ opracowało kryteria nie usprawiedliwiające stosowanie takich podstępnych technik zdobywania informacji. Należą do nich następujące motywy działania reporterów śledczych:

- a. chęć zdobycia nagrody;
- b. pokonanie konkurencji z innych redakcji;

gazette.com/sprigle/default.asp). Innym znanym reporterem stosującym z powodzeniem techniki „undercover” był niemiecki dziennikarz Günter Wallraff. W 1977 roku Wallraff dostał się na parę miesięcy - pod nazwiskiem Hansa Essera - do hanowerskiej redakcji największego tabloidowego dziennika „Bild Zeitung”. Efektem tego śledztwa była demaskująca koncern Axela Springera książka pt.: *Der Aufmacher, Der Mann der bei Bild Hans Esser war* („Wstępniak: Człowiek, który był w "Bildzie" Hansem Esserem”, Poznań 1982. Zob. A. Czarnowska, *Czekając na bildowskie historyjki w Fakcie*, „Świat Mediów” marzec 2004, nr 1, G. Wallraff, *Lowest of the Low*, w: J. Pilger (ed.) *Tell Me No Lies. Investigative Journalism and its Triumphs*, London 2004, ss. 158-159). Inną jego rolę była postać tureckiego gasterbeitera o imieniu Ali, w którą wcielił się na rok w pierwszej połowie lat 80. XX wieku. Zrobił to, by pokazać, jaki jest los obcokrajowców w RFN (zob. G. Wallraff, *Na samym dnie*, Poznań 1988, anr, *Kim jest Günter Wallraff*, 08.09.2003 <http://serwisy.gazeta.pl/swiat/1,34239,1660561.html>, G. Wallraff, *Lowest of the Low*, op. cit.).

- c. „pójście na skróty”, czyli przygotowanie materiału prasowego z mniejszym zaangażowaniem czasu i funduszy redakcyjnych;
- d. powoływanie się na argument: „bo inni już tak robili w przeszłości”;
- e. opisywany proceder sam w sobie jest nieetyczny².

Intencją autora jest pokazanie na jednostkowym przykładzie dziennikarskiego dochodzenia sposobu wykorzystania technik niejawnego zdobywania informacji o nielegalnym procederze oraz praktycznych skutków w sferze społecznej, jakie one wywołują. Przedmiotem analizy jest akcja pod kryptonimem „Bar Mirage” z 1977 roku. Przypadek ten określany jest w literaturze przedmiotu mianem „sting operation” (operacja żądło)³.

Pomysłodawczynią przedsięwzięcia była Pamela Zekman, która swoją reporterską karierę związała niemal od samego początku z dziennikarstwem śledczym. Pierwsze kroki w zawodzie po ukończeniu studiów na kalifornijskim University of Berkeley stawiała w chicagowskim City News Bureau (1968-1971). Pracę w tej instytucji traktowała jako dobre miejsce do nauki warsztatu dziennikarskiego. W 1970 roku przeniosła się do redakcji miejscowego dziennika „Tribune”, w którym przez prawie sześć kolejnych lat współtworzyła z powodzeniem czteroosobowy zespół dochodzeniowy. Ten okres w jej karierze był bardzo udany. Spośród ponad dwudziestu śledztw dwa zostały uhonorowane nagrodami Pulitzera. Kapituła konkursowa wyróżniła w ten sposób dochodzenie z 1972 roku, w którym dziennikarze zdemaskowali defraudacje wyborcze oraz akcję z 1975 roku, ujawniającą nadużycia w miejscowym szpitalu⁴. W trakcie prowadzonych śledztw P. Zekman wielokrotnie stosowała tzw. undercover reporting techniques. W pierwszym tego typu przedsięwzięciu z wykorzystaniem metody „wcieleniowej” pracowała w lokalnym domu opieki jako pomoc pielęgniarska, co pozwoliło jej odkryć i nagłośnić przypadki złego traktowania pacjentów w tej placówce. W innym podobnym przedsięwzięciu z tamtego okresu, używając blond

² J. Black, B. Steele, R. Barney, *Doing Ethics in Journalism. A Handbook with Case Studies*, Boston-Toronto-London-Sydney-Tokyo-Singapore 1995, s. 120, R. W. Baker, *Truth, Lies, and Videotape*, „Columbia Journalism Review” July/August 1993, B. Steele, *High Standards for Hidden Cameras*, w: *Hidden Cameras/Hidden Microphones: At the Crossroads of Journalism, Ethics and Law*, The Radio-Television News Directors Foundation (RTNDF), Washington 1998, M. Palczewski, *O problematyczności metod dziennikarstwa śledczego. Próba analizy na wybranych przykładach z USA i Polski*, w: *Dziennikarstwo śledcze. Teoria i praktyka w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych*, Łódź 2006, ss. 70-71.

³ *Barroom Sting. Bribes flowed like beer*, „Time” 23.01.1978, *The Mirage Takes Shape*, „Columbia Journalism Review” September/October 1979, T. Sadeghian, *Undercover reporting: A Zekman trademark*, „The IRE Journal” November/December 1998, R. Stevenson, *Sting operation under fire in Spokane sex scandal*, REUTERS 12.05.2005 <http://www.signonsandiego.com/news/nation/20050512-0405-crime-spokane-ethics.html>.

⁴ Z. N. Smith, P. Zekman, *The Mirage*, New York-Toronto 1979, s. 5, *Pamela Zekman*, http://cbs2chicago.com/bios/local_bio_092162149.html. W następnej swojej redakcji - chicagowskim tabloidzie „Sun-Times” pracowała od 1976 do 1981 roku. Później rozpoczęła swoją przygodę z telewizją w lokalnej stacji należącej do sieci CBS. Poza dwoma wspomnianymi nagrodami Pulitzera P. Zekman jest laureatką wielu innych prestiżowych wyróżnień. Otrzymała dwukrotnie DuPont-Columbia Awards i Peabody Awards, osiemnaście razy odbierała lokalne Emmy Awards. W 2003 roku została uhonorowana Lifetime Achievement Award, a rok później John A. McDermott Award for Distinguished Social Leadership.

peruki (był to jej „znak firmowy” w niejawnej działalności reporterskiej) pracowała jako instruktorka tańca w Fred Astaire Dance Studios. Efektem śledztwa było zdemaskowanie sposobów, przy użyciu których pracownicy tej instytucji pozbawiali starsze i samotne osoby oszczędności emerytalnych⁵.

Pomysł zdemaskowania powszechnego w owym czasie w Chicago procederu wymuszeń i łapówek z udziałem lokalnym urzędników municypalnych narodził się jeszcze w czasie pracy dla redakcji „Tribune”. Nie udało się jednak go zrealizować, ponieważ kierownictwo gazety nie wyrażało zgody na zaproponowane przez dziennikarkę przedsięwzięcie⁶. A sprawa była według P. Zekman na tyle poważna, że wymagała radykalnych działań. System rządu w mieście oparty był na łapownictwie, wymuszeniach, wyłudzeniach i przekupstwie. Koperty z pieniędzmi tworzyły nielegalny, wtórny obieg, którego największymi beneficjentami byli miejscowi inspektorzy budowlani, strażacy, policjanci, urzędnicy odpowiedzialni za wydawanie koncesji na alkohol. Na tym procederze korzystali również pośrednio przedstawiciele „małego biznesu”, którzy za udzielenie łapówki w wysokości 50 \$ czy 100 \$ najczęściej unikali niezbędnych, choć jednocześnie kosztownych napraw i renowacji. Dodatkowym problemem w zdemaskowaniu tego systemu była obawa informatorów przed konsekwencjami współpracy z dziennikarzami. Z jednej strony lokalnych biznesmenów paraliżował strach o potencjalne prawne skutki za wręczanie przez nich łapówek, a z drugiej strony nie wiedzieli, jak zareagują na doniesienia prasowe przedstawiciele władz miejskich. Ci, którzy zdecydowali się anonimowo udzielić informacji, nie chcieli ich potem potwierdzić w sposób oficjalny (jak choćby jedna z chicagowskich restauratorek, która w ciągu kilku zaledwie lat działalności wypłaciła w formie łapówek 4.000 \$ lokalnym inspektorom nadzoru i policjantom)⁷.

Nikłe nadzieje na przekonanie do współpracy informatorów zachęciły P. Zekman do zrealizowania pomysłu otwarcia i prowadzenia przez dziennikarzy baru, w którym dzięki zainstalowaniu sprzętu podsłuchowego udałoby się uzyskać dowody winy. Ponieważ zawiodły tradycyjne sposoby uzyskania informacji, dziennikarka postanowiła po raz kolejny w swojej karierze odwołać się do zastosowania niejawnych metod. Pomysł został przedstawiony 25 lutego 1976 roku Jamesowi Hoge`owi, redaktorowi naczelnemu dziennika „Sun-Times”. Decyzja kierownictwa redakcji o zakupie tawerny zapadła 23 grudnia. Zgodnie z wstępnymi ustaleniami w projekcie mieli uczestniczyć (również poprzez częściową partycypację w kosztach tego przedsięwzięcia) miejscowa, niezależna organizacja obywateli The Better Government Association (BGA), zajmująca się wykrywaniem patologii instytucji władzy, oraz lokalna stacja WMAQ-TV,

⁵ T. Sadeghian, *Undercover reporting: A Zekman trademark*, op.cit.

⁶ Clayton Kirkpatrick, redaktor naczelny „Tribune”, obawiał się między innymi reakcji prokuratury na publikację, ewentualnych roszczeń finansowych w postępowaniu sądowym oraz przeciwny był dużemu budżetowi całego przedsięwzięcia liczonemu w dziesiątki tysięcy dolarów (Z. N. Smith, P. Zekman, *The Mirage*, op. cit., s. 8).

⁷ Ibidem, s. 7.

należąca do sieci NBC. Od samego początku sporym problemem okazało się utrzymanie pomysłu w tajemnicy. Do grona wtajemniczonych w szczegóły projektu należeli: poza P. Zekman i J. Hoge`m, redaktorzy dziennika – Ralph Otwell, Stuart H. Loory i Joseph Reilly, prawnik gazety A. Daniel Feldmann, fotoreporterzy Gene Pesek i Jim Frost, a spoza redakcji William Recktenwald, szef działu śledczego z BGA i jeden z jego pracowników, Douglas Longhini. Do tego grona nieco później dołączyli dziennikarz śledczy „Sun-Times” Zay N. Smith oraz Jeff Allen, który poprzez swoją firmę pomógł załatwić różne formalności i odgrywał rolę jednego z barmanów. Przed tym zespołem pojawiły się również problemy natury prawno-etycznej. Projekt „usidlenia” zamieszanych w proceder łapownictwa urzędników obarczony był dużym ryzykiem, związanym z zamiarem wykorzystania rozmaitych pułapek sytuacyjnych, naruszenia ich prywatności, zastosowania podsłuchu i rejestracji obrazu⁸. Uznano jednak, że ujawnienie tego bezprawnego systemu stanowi większą wartość.

Rozpoczęte na początku stycznia 1977 roku poszukiwania odpowiedniego lokalu prowadzili wspólnie P. Zekman i W. Recktenwald, którzy wcielili się w role pary małżonków – Pam i Ray Patterson. Odwiedzani miejscowi restauratorzy chętnie udzielali im informacji nie tylko o możliwościach zakupu baru, ale również o wszelkich zagrożeniach towarzyszących prowadzeniu własnego biznesu w mieście i sposobach omijania przepisów. Jednym z najwartościowszych doradców w tej materii był Phillip J. Barash, zajmujący się pośrednictwem w korumpowaniu urzędników przez przedsiębiorców oraz poradami z zakresu oszustw podatkowych i łapówek. Z racji swoich umiejętności otrzymał od dziennikarzy przydomek Mr. Fixit. Z uzyskanych ofert sprzedaży baru wybrano jedną z najtańszych (by nie obciążać nadmiernie budżetu przedsięwzięcia), ale jednocześnie stanowiących - dzięki położeniu lokalu w bezpośrednim sąsiedztwie urzędów municypalnych – doskonały punkt obserwacyjny. Tawerna „Firehouse” (przy 731 North Wells Street) została zakupiona 24 czerwca. Postanowiono zmienić nazwę lokalu. Spośród kilku propozycji (między innymi „Sunny Tymes Tap”, „Golden Scoop”, „Le Tappe Lloyd”) 1 lipca wybrano zgłoszoną przez W. Recktenwalda „Mirage”.

Pierwsi przekupni inspektorzy pojawili się jeszcze w lipcu, zaledwie kilka dni od formalnego rozpoczęcia działalności przez reporterów. W zamian za łapówki pomijali widoczne zaniedbania w wyposażeniu i zabezpieczeniu baru. W tym samym czasie dołączył do projektu zespół programu „60 Minutes”, nadawanego w sieci CBS. Stację telewizyjną w tym przedsięwzięciu reprezentowali korespondent Mike Wallace i producent audycji Barry Lando. W porozumieniu między obiema redakcjami znalazło się zapewnienie, że materiał w telewizji zostanie

⁸ Ibidem, s. 13. Warto wspomnieć, że lokalna stacja WMAQ-TV wycofała się z udziału w projekcie, podając jako jedną z głównych przyczyn wysokie koszty finansowe.

nadany w tydzień po pierwszej publikacji na łamach „Sun-Times”⁹. Ekipa telewizyjna zainstalowała swoje kamery w stojącym przed tawerną samochodzie dostawczym, co umożliwiło swobodną rejestrację wydarzeń. Natomiast fotoreporterzy dziennika pracowali w pomieszczeniu nad kuchnią, w którym był dogodny punkt obserwacyjny na całe wnętrze lokalu.

Łączenie przez reporterów obowiązków śledczych z prowadzeniem baru wymusiło na kierownictwie gazety wzmocnienie w sierpniu zespołu dodatkowym dziennikarzem dochodzeniowym. Wybór padł na Zay N. Smitha, który by uwiarygodnić odgrywaną przez siebie rolę nocnego barmana zaliczył specjalny kurs (w trakcie operacji „Mirage” występował pod nazwiskiem Norty). Reporterzy wykorzystywali każdą nadarżającą się okazję, by sprawdzić zachowanie miejskich urzędników odwiedzających służbowo ich tawernę. W późniejszych publikacjach ze szczegółami opisali swoje kontakty i okoliczności wręczania łapówek za korzystne decyzje. Wśród skorumpowanych inspektorów municypalnych byli między innymi:

- John J. Khym – inspektor z zakresu hydrauliki;
- Lieutenant Edgar J. Fitzpatrick – inspektor ds. ochrony przeciwpożarowej (łapówki nie przyjął, lecz w zamian za wydanie przychylniej decyzji, nie uwzględniającej dostrzeżonych zagrożeń, sugerował dalszą współpracę);
- Lieutenant Benjamin Jungman – inspektor ds. ochrony przeciwpożarowej;
- Nicholas Zekich – urzędnik zajmujący się koncesjami na sprzedaż alkoholu.

Wielkie, oficjalne otwarcie baru nastąpiło 8 września 1977 roku. Reporterzy przez cały czas trwania operacji „Mirage” skrupulatnie odnotowywali każdą próbę wyłudzenia łapówki przez przedstawicieli władz miejskich. Rejestracja fotograficzna oraz nagrania telewizyjne stały się później ważnym dowodem w sprawach przeciwko tym osobom. Zebrany materiał z czasem stał się wystarczający do zdemaskowania procederu łapówek. Kierownictwo redakcji i sami dziennikarze postanowili po czterech miesiącach zakończyć śledztwo. Nastąpiło to 1 listopada. Na tę decyzję wpłynęły dodatkowo również inne przyczyny. Dziennikarze z konkurencyjnych mediów chicagowskich (szczególnie z „Tribune”) coraz natarczywiej próbowali rozszyfrować przedsięwzięcie, w które zaangażowała się redakcja „Sun-Times”. Groziło to ujawnieniem jego szczegółów przed planowanym terminem publikacji, która miała nastąpić w pierwszą niedzielę po święcie Dziękczynienia, czyli w około trzy tygodnie po sprzedaniu baru. Dodatkowym powodem decyzji o zakończeniu śledztwa stały się przypadki rozpoznania dziennikarzy przez gości baru oraz niewtajemniczonych w projekt kolegów z redakcji. Nową właścicielką tawerny stała się Diane Banis, była reporterka zlikwidowanego chicagowskiego pisma „Today”¹⁰.

⁹ Ibidem, s. 61.

¹⁰ Ibidem, ss. 201-202 oraz ss. 228-230. Dwie konkurencyjne miejscowe redakcje „Tribune” i „Daily News” dowiedziały się o akcji „Sun-Times” w połowie grudnia.

Planowany termin pierwszej z cyklu publikacji został przesunięty na początek 1978 roku. Okazało się, że zebrany podczas dziennikarskiego śledztwa obszerny materiał wymaga uporządkowania (nazwisk, dat, funkcji, pozwoleń) oraz weryfikacji (faktów i rozmów). Kierownictwo redakcji „Sun-Times” nie chciało również zepsuć publikacjami o korupcji atmosfery nadchodzących świąt. 2 listopada J. Hoge zaproponował datę 8 stycznia na publikację otwierającego artykułu. Przygotowania do tego wydarzenia nazwano „projektem styczeń”. Publikacja rozpoczynająca cykl została zamieszczona w niedzielnym wydaniu gazety („Bulldog Edition”) pod tytułem „Our ‘Bar’ Uncovers Payoffs, Tax Gyps”. Pod tekstem podpisali się P. Zekman i Zay N. Smith. Ilustracją na pierwszej stronie było zdjęcie przedstawiające inspektora ds. ochrony przeciwpożarowej w służbowym uniformie w momencie przyjmowania łąpówki. Materiał ten został rozesłany do 125 dzienników wychodzących w USA i za granicą¹¹.

Reakcja władz municypalnych na ujawnienie procedury łapownictwa była w pierwszych dniach po publikacji mało zdecydowana. Zawieszono co prawda czterech inspektorów zdemaskowanych w publikacjach (w sumie cały cykl liczył 25 artykułów), ale oczekiwania społeczne były większe¹². Nowy burmistrz Chicago, Michael A. Bilandic, komentując pierwsze artykuły dziennika ograniczył się w krótkiej wypowiedzi do stwierdzenia o tak zwanych „zgniłych jabłkach”, a podlegli mu urzędnicy w sprawie nie wypowiadali się. Jednak już 10 stycznia w biurze prewencji przeciwpożarowej utworzono wewnętrzny zespół antykorupcyjny, a kilka dni później to samo uczyniono w wydziale budownictwa. 12 stycznia podczas konferencji prasowej M. A. Bilandic zapowiedział dokładne sprawdzenie zarzutów postawionych przez gazetę. W tym celu zamierzano zatrudnić zewnętrzną firmę kontrolną. Ponadto burmistrz obiecał dokładny przegląd procedur inspekcyjnych w podległych mu jednostkach municypalnych zajmujących się wydawaniem pozwoleń, koncesji oraz prowadzących nadzór w instytucjach i podmiotach gospodarczych na terenie miasta¹³. Znacznie większe znaczenie, jak można przypuszczać, miała zapowiedź zajęcia się sprawą nagłośnioną przez „Sun-Times” przez Departament Sprawiedliwości oraz służby podatkowe.

Istotny udział w dalszym rozpropagowaniu efektów śledztwa dziennikarskiego miało wyemitowanie 15 stycznia, w audycji „60 Minutes” stacji CBS, materiału pod tytułem „How to

¹¹ Ibidem, ss. 238-240. O projekcie „Mirage” napisały również tak znane magazyny amerykańskie jak „Time” czy „Newsweek”. Temat ten funkcjonował jako scoop w Associated Press, United Press International i największych sieciach telewizyjnych. O szczegółach śledztwa chicagowskich reporterów informowały między innymi rozgłośnie radiowe w Szwecji, Irlandii oraz media w RFN (gazeta z Baden-Baden opatrzyła swój tekst tytułem „łapówkarska knajpka”). Obszerne relacje pojawiły się także w takich prestiżowych tytułach, jak choćby „Washington Post”. Miejsce opisanej w artykułach akcji – bar „Mirage” – odwiedzali liczni goście, a nowa właścicielka tawerny zarabiała na popularności tego miejsca dzięki sprzedaży t-shirtów z nadrukiem „I inspected the Mirage”.

¹² *Barroom Sting. Bribes flowed like beer*, op. cit.

¹³ Z. N. Smith, P. Zekman, *The Mirage*, op. cit., s. 241. Burmistrz przyznał, że publikacje w „Sun-Times” przyspieszyły tylko jego decyzję o zreformowaniu metod nadzoru, o których „myślał od pewnego czasu”. Czy było tak w rzeczywistości, czy też była to próba poprawienia pogarszającego się wizerunku władz municypalnych trudno dziś stwierdzić.

Succeed...”. Emisję programu zaplanowano podczas przerwy w relacji z Super Bowl XII, oglądanego tradycyjnie przez miliony amerykańskich rodzin. Spotęgowany w ten sposób rozgłos zachęcił redakcję chicagowskiego tabloidu do kontynuacji działań związanych z demaskowaniem patologii instytucji władz municypalnych. Uruchomiono specjalną linię telefoniczną dla wszystkich, którzy chcieli podzielić się swoimi obserwacjami i doświadczeniami. Dzięki niej oraz nadsyłanym do redakcji listom okrywano kolejne przypadki łapownictwa (wysokość łapówek wahała się od 50 \$ do 10.000 \$). Skala zjawiska wymusiła zintegrowanie działań służb państwowych – FBI, Departamentu Sprawiedliwości i urzędów podatkowych – zajmujących się dokumentowaniem ujawnionego procederu. Z tego samego powodu do zespołu „Sun-Times” pracującego nad weryfikowaniem wszystkich sygnałów docierających od czytelników przydzielono trzeciego reportera – Michaela Flannery’ego. Jeszcze w kwietniu 1978 roku redakcja badała nowe wątki w tej sprawie.

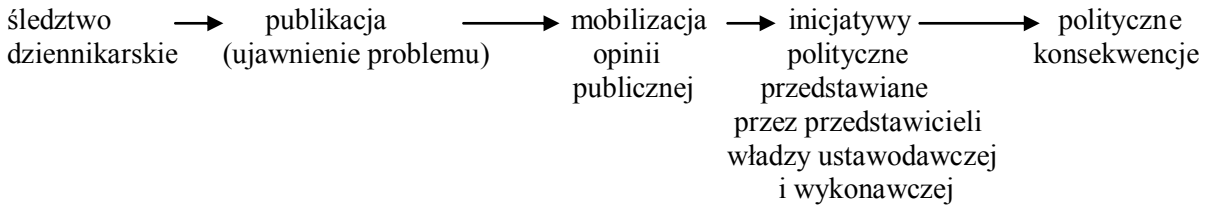
Rozmiary wykrytych zjawisk patologicznych w służbach miejskich można ocenić po następstwach prawnych. Trzynastu pracowników zdemaskowanych w publikacjach gazety straciło pracę (pięciu inspektorów budowlanych, czterech inspektorów ds. ochrony zdrowia, dwóch zajmujących się wydawaniem koncesji na sprzedaż alkoholem, jeden inspektor ds. ochrony przeciwpożarowej i urzędnik magistratu). Pod koniec 1978 roku w toczącym się w tej sprawie śledztwie federalnym zarzuty postawiono trzydziestu jeden inspektorom (w tym jednemu z negatywnych bohaterów publikacji o barze „Mirage”). W czerwcu 1979 roku osiemnastu z ich zostało skazanych¹⁴. Burmistrz Chicago powołał do życia dziewięcioosobowe biuro kontroli badające przypadki łamania prawa przez miejskich pracowników z rocznym budżetem na działalność w wysokości 260.000 \$. Tylko w pierwszym roku działalności wpłynęło do tej jednostki 577 skarg, na podstawie których wszczęto 271 dochodzeń.

Nie sposób nie wspomnieć również o negatywnych skutkach ujawnienia opisanego przez reporterów „Sun-Times” procederu dla burmistrza Chicago. Jego mało stanowcze działania w tej sprawie oraz oskarżenia o udział w tak zwanej „aferze taksówkarskiej”, wysuwane przez zwolnioną z pracy w końcu 1977 roku Jane Byrne, protegowaną poprzedniego burmistrza, przysporzyły mu wielu przeciwników wśród mieszkańców miasta. Jego malejąca popularność została wykorzystana przez byłą współpracowniczkę, wspomnianą J. Byrne, która najpierw wygrała prawybory w lutym 1979 roku (przy rekordowej frekwencji na tego typu imprezach wynoszącej ponad 60 procent), by w kwietniu we właściwym głosowaniu zwyciężyć dzięki poparciu 82 procent wyborców.

Przedstawiony przypadek dziennikarskiego dochodzenia nie był realizacją klasycznego modelu muckrakingu (wykres poniżej).

¹⁴ Ibidem, s. 249. Szerzej o efektach dziennikarskiego śledztwa autorzy przywoływanej książki piszą na stronach 249-255.

Muckraking model



Źródło: H.L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, w: *Political Communication Research: Approaches, Studies and Assessments*, Vol II, D. Paletz (ed.), Norwood 1996, s. 44.

Zakłada on bowiem osiągnięcie zamierzonego skutku (działań korygujących w konkretnej dziedzinie) w następstwie śledztwa dziennikarskiego i będącej jego efektem publikacji, demaskującej poczynania polityków lub instytucji. Model ten przewiduje realizację wszystkich stadiów postępowania. W przypadku dochodzenia reporterów w projekcie „Mirage” należy raczej mówić o działaniach opisanych w jednym z wariantów tej procedury, a mianowicie modelu mało znaczącej opinii (*inconsequential opinion*), zaliczanego do odmian tak zwanego skróconego modelu muckrakingu (*truncated muckraking model*)¹⁵. Twórcy modelu mało znaczącej opinii zauważyli w praktyce dziennikarstwa śledczego takie przypadki, gdy pomyślnie zakończone publikacją dochodzenie wywiera pewien wpływ na opinię publiczną, która jest jednak zbyt słaba, by jej presja przełożyła się na konkretne zmiany w polityce. Nagłośniony w ten niecodzienny sposób przez redakcję chicagowskiego dziennika oraz programu telewizyjnego „60 Minutes” proceder korupcyjny wśród miejscowych urzędników uznano za najbardziej sensacyjne posunięcie dekady¹⁶. Reporterzy i redakcje zostały docenione nie tylko przez sporą część środowiska dziennikarskiego, ale również przez opinię publiczną, która w zdecydowanej większości uwierzyła efektom przedstawionego na łamach prasy i na antenie CBS śledztwa. Dowodzi tego ankieta przeprowadzona przez „Sun-Times” krótko po ujawnieniu tej afery. Wykazała ona, że zastosowane w dochodzeniu metody, prowadzące do zdemaskowania i udowodnienia prawdy o patologiach struktur lokalnej władzy spotkały się z akceptacją odbiorców. Spośród badanych aż 54 procent opowiedziało się za dopuszczalnością wykorzystania metod niejawnego dochodzenia dziennikarskiego (40 procent było przeciw używaniu takich sposobów w tym, na przykład, podsłuchów). W tej samej ankiecie:

- 60 procent respondentów aprobowало zatajenie przez dziennikarza jego prawdziwej tożsamości w trakcie śledztwa;
- 62 procent uznało zastosowanie „ukrytej kamery” jako dobrej metody działania;
- 55 procent akceptowało korzystanie przez reporterów z konfidentów;

¹⁵ H. L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, w: *Political Communication Research: Approaches, Studies and Assessments*, Vol II, D. Paletz (ed.), Norwood 1996, ss. 46-47, W. Adamczyk, *Dziennikarstwo śledcze a kryzysy polityczne*, (w druku).

¹⁶ H. L. Molotch, D.L. Protes, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, op. cit., ss. 46-47.

- 45 procent godziło się na płacenie przez media za informacje¹⁷.

Temat zainicjowany publikacjami dotyczącymi projektu „Mirage” stał się na wiele następnych tygodni kanwą telewizyjnych programów typu talk-show i plotkarskich rubryk. Choć należałoby to uznać za wtórny skutek całego przedsięwzięcia, to również w pewnym stopniu przyczyniało się to do nadania rozgłosu sprawie. Znacznie bardziej prestiżowym wydarzeniem było nominowanie reporterów „Sun-Times” do nagrody Pulitzera. I pomimo tego, że jak pisze Leena Kamath dziennikarze tej redakcji zrobili coś, czego prawdopodobnie nie uczyniła wcześniej żadna inna redakcja, ich dokonania wzbudziły ostry spór wśród członków kapituły konkursu¹⁸. Po długiej debacie przedstawiciele środowiska amerykańskich mediów uznali racje przeciwników przyznania nagrody za to przedsięwzięcie reporterom chicagowskiego tabloidu. Najzagorzalszymi oponentami byli Ben Bradlee z „The Washington Post” i Eugene Patterson z „St. Petersburg Times”. Przekonywali oni, że wyróżnienie w ten sposób niejawnych metod zbierania informacji, odwołujących się przecież do podstępu, byłoby nadużyciem. Koresponduje to z argumentacją przedstawioną przez Jacka Fullera, autora książki „News Values”. Uważa on, że stosowanie takich metod przez dziennikarzy powinno być powodem do wstydu z trzech powodów:

1. w takich przypadkach są zazwyczaj jeszcze inne sposoby zdobycia informacji, a podstęp jest „drogą na skróty”;
2. takie postępowanie tworzy środowisko, w którym toleruje się kłamstwo, a to jest niezwykle niebezpieczne w zawodzie dziennikarskim;
3. największym zobowiązaniem gazety wobec odbiorców jest prosta prawda¹⁹.

Rozstrzygnięcie kwestii dozwolonego zakresu wykorzystania w dziennikarskim śledztwie niejawnych metod związanych z opisywanym dochodzeniem sprzed trzydziestu lat do dziś budzi wiele wątpliwości. W 2006 roku SPJ zorganizowało ogólnokrajową konferencję dla przedstawicieli środowiska (z udziałem bohaterów tamtego przedsięwzięcia), poświęconą analizie odkrywania prawdy w niekonwencjonalny sposób²⁰. Poza względami etycznymi, na pewno istotnymi z punktu widzenia warsztatu, przedsięwzięcie „Mirage” zmusza również do refleksji nad skutecznością dochodzeń prowadzonych z wykorzystaniem niejawnych metod zbierania informacji. Angażując duże fundusze i czas redakcji „Sun-Times” udało się co prawda doprowadzić do poinformowania

¹⁷ W. L. Rivers, C. Mathews, *Etyka środków przekazu*, Warszawa 1995, s. 112. Emisja materiału w programie „60 Minutes” (nadawanego od 1969 roku) przyczyniła się niewątpliwie do wzrostu popularności wśród widzów programów interwencyjnych. W samej sieci CBS do końca lat 80. XX wieku uruchomiono jeszcze dwie podobne audycje: „20/20” i „48 Hours”. Podobnie zachowały się pozostałe wielkie amerykańskie sieci telewizyjne. W połowie lat 90. ABC uruchomiło trzy takie programy, NBC dwa, a sieć FOX jeden (R. W. Baker, *Truth, Lies, and Videotape*, op. cit.).

¹⁸ L. Kamath, *Ethics: Does it Apply to You?*, www.ourkarnataka.com/Articles/lee/lee_ethics.htm.

¹⁹ J. Fuller, *News Values. Ideas for an Information Age*, Chicago-London 1997, s. 51. O rozterkach kapituły nagrody Pulitzera w tej sprawie zobacz również T. Griffith, *Worried and Without Friends at Court*, „Time” 18.06.1979, B. Steel, *Hidden cameras: High Powered and High-Risk*, „Communicator” September 1997, M. Palczewski, *O problematyczności metod dziennikarstwa śledczego*, op. cit., s. 65, M. Miner, *Undercover Journalism's Last Call*, 4.10.2002r. www.chicagoreader/hottype/2002/021004_1.html.

²⁰ www.spj.org/projectwatchdog.asp.

obywateli o nielegalnym i ze wszech miar szkodliwym procederze, czy jednak fakt, że opinia publiczna dowiedziała się o przestępstwie, był wystarczającą nagrodą za wysiłek włożony w to postępowanie. Dodatkowo Harvey L. Molotch, David L. Protess i Margaret T. Gordon postawili kłopotliwą tezę, że w efekcie reporterskiego śledztwa poza ukaraniem stosunkowo niewielkiego grona osób zamieszanych w sprawę nie podjęto działań systemowych, które wyeliminowałyby tę patologię w przyszłości²¹. Opisane wcześniej decyzje burmistrza Chicago M. Bilandica istotnie wskazywałyby raczej na doraźny charakter reakcji władz na zdemaskowany proceder. Celem tych posunięć było w większym stopniu, jak można przypuszczać, doprowadzenie do redukcji liczby przypadków bezprawnych zachowań wśród pracowników municypalnych niż położenie kresu tej patologii (to ostatnie wydaje się mało prawdopodobne z powodu istnienia obiektywnych przesłanek – tego typu pozaprawne formy postępowania są obecne w każdym bez wyjątku systemie jako jego nieodłączna część i całkowite pozbycie się ich wydaje się rzeczą raczej niemożliwą). Większe znaczenie przypisać należy zintegrowanym działaniom FBI, Departamentu Sprawiedliwości oraz służb podatkowych, które w sposób zinstytucjonalizowany zajęły się opisanym problemem. Oceniając skuteczność dziennikarskich śledztw i ich zakres oddziaływania na rzeczywistość społeczno-polityczną należy pamiętać, że rola mediów kończy się zazwyczaj wraz z ujawnieniem nielegalnych praktyk. Na działania instytucji publicznych, będące następstwem takiej demaskacji, środki masowego przekazu nie mają już możliwości bezpośredniego wpływu. Z tego punktu widzenia uznać należy dochodzenie w barze „Mirage” za sukces śledczych, a nade wszystko za ważny element realizowania w praktyce funkcji kontrolnej wobec władzy.

²¹ H. L. Molotch, D.L. Protess, M.T. Gordon, *The Media-Policy Connection: Ecologies of News*, op. cit., s. 47.